Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8858. | Lwów, wtorek 14 maja 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Uroczysta Akademja ku czci Marsz. Focha

Jubileusz 60-lecia Towarzystwa aptekarskiego. - Zuchwałe włamanie do kościoła św. Marcina. - Śródmieście widownią pijackich wybryków. - Wyniki sportowe z niedzieli.

Otwarcie wystawy zbiorów odzyskanych od Rosji.

Warszawa, 12. maja. (Tel. G. P.) Dnia 12. bm. w południe odbyło się w kamienicy Baryczków, w siedzibie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości uroczyste **otwarcie urządzonej staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. i Towarzystwa Op. nad Zabytkami Przeszłości wystawy zbiorów państwowych,** odzyskanych z Rosji. Na otwarcie przybyli m. i. ministrowie: **Zaleski, Czerwiński i Niezabytowski,** szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, ambasador **Laroche,** wyżsi urzędnicy Ministerstwa W. R. i O. P., Ministerstwa spraw zagr., szereg przedstawicieli świata naukowego i sztuki, prasy, oraz liczne grono zaproszonych gości. Aktu otwarcia wystawy dokonał min. **dr. Czerwiński** zaznaczając, że radosną chwilę, w której oglądać możemy odzyskane skarby za **wdzięczamy przedewszystkiem walecznej armji, niezłomnej woli jej wodza naczelnego i poświęceniu oficerów, wszystkim tym,** którzy przekazali pamięć o tych zbiorach i pamiątkach, a wreszcie tym, którzy ostatnio swą pracą i staraniami dzieła te dla Polski odzyskali

O czem mówił Stresemann z Litwinowem?

MANIFESTACJE ANTINIEMIECKIE NIE ZACIEŚNIĄ PRZYJAŹNI.

Berlin, 12 maja. (Tel. G. P.) „Frank. Ztg." donosi z Berlina, że w czasie wizyty **zastępcy sowjeckiego komisarza spraw zagranicznych Litwinowa** u ministra spraw zagranicznych Rzeszy **Stresemanna** omawiana była poza aktualnemi zagadnieniami niemiecko-sowjeckiemi również **sytuacja, wywołana negatywnymi wynikami genewskiej konferencji rozbrojeniowej.** Dziennik podkreśla, że Stresemann nie omieszkał prawdopodobnie przy tej okazji zwrócić uwagi swemu koledze sowjeckiemu na to, że ostatnie **manifestacje antiniemieckie w Moskwie i Leningradzie** nie mogą oddziaływać dodatnio na stosunki niemiecko-sowjeckie.

Banicja Trockiego przedłużona do 1930 r.

Berlin, 12. maja. (Tel. G. P.) „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że politbiuro **na wniosek Stalina uchwaliło przedłużyć termin banicji dla Trockiego,** upływający 1. czerwca br. O powyższej uchwale zawiadomiła Trockiego ambasada sowiecka w Angorze. Politbiuro uzasadnia swoją uchwałę tem, że Trocki **nie zmienił swego stanowiska wobec partji komunistycznej i rządu sowieckiego.** O ile zmiana taka nie nastąpi **do stycznia 1930,** to kierownictwo partji komunistycznej zdecydowane jest rozważyć plan **pozbawjenia Trockiego obywatelstwa sowieckiego.**

Święto Joanny d'Arc w Paryżu

Paryż, 12. maja. (Tel. G. P.) Dziś obchodził Paryż uroczyście święto narodowe Joanny d'Arc. Na gmachu teatru francuskiego odsłonięta została tablica, mająca upamiętnić odniesienie ran przez dziewicę orleańską w r. 1429 podczas oblężenia Paryża.

WYBORY PREZYDENTA GRECJI.

Ateny, 12. maja. (Tel. G. P.) W dniu 23. bm. zgromadzenie narodowe dokona wyboru prezydenta republiki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybrany zostanie admirał Konduriotis. W związku z wyborem nastąpi częściowa zmiana gabinetu.

—o—

ANGLJA ZWYCIĘŻA POLSKĘ 5 : 0.

Warszawa, 12. maja. (Tel. G. P.) W niedzielę 12. bm. na kortach warszawskiego Lawn-Tennis Klubu rozegrano **ostatnie dwa spotkania meczu Anglja-Polska o puhar Davisa.** Oba spotkania wygrała Anglja tak, że ogólny wynik **meczu 5 : 0 dla Anglji.** Wyniki szczegółowe rozgrywek niedzielnych Austin-Stolarow 6 : 1, 11 : 9, 7 : 5; w drugiej grze pojedynczej Hughes wygrywa z Tarnowskim 6 : 1, 6 : 0, 7 : 5

W WIEDNIU NIE ZAKŁÓCONO SPOKOJU!

Wiedeń, 12. maja. (Tel. G. P.) Dzisiejsze pochody, zorganizowane przez poszczególne partje i związki polityczne, miały **przebieg spokojny.** Aresztowano tylko kilku komunistów.

—o—

DZIESIĘCIOLECIE SZKOŁY OFICERSKIEJ W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 12. maja. (Tel. G. P.) Bydgoska szkoła oficerska obchodziła dziś uroczyście **dziesięciolecie swego istnienia.** O godz. 9.30 odbyła się na dziedzińcu szkolnym msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Bandurskiego. W nabożeństwie między innymi wziął udział reprezentant **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego,** inspektor armji **gen. Skierski.**

—o—

OSTRE KARY NA WICHRZYCIELI KOMUNISTYCZNYCH we WŁOSZECH

Rzym, 12. maja. (Tel. G. P.) Odbył się tu **proces przeciwko komunistom jugosłowiańskim,** oskarżonym o usiłowanie szerzenia nieporozumień wśród ludności słowiańskiej **dzielnic wyzwolonych.** Sąd skazał 3 oskarżonych na karę po **30 lat więzienia, jednego na 27 lat więzienia,** wreszcie dwóch innych na mniejsze kary.

—o—

WYBORY W SAKSONJI.

Berlin, 12. maja. (Tel. G. P.) W Saksonji odbyły się dziś przy nader żywym udziale publiczności **wybory do sejmu saskiego.** Ogółem złożyło listy kandydatów **12 stronnictw.** Wybory miały na ogół przebieg spokojny. Jedynie **w Dreźnie doszło do małych starć ulicznych** między socjalistami i komunistami, którzy rozwinęli niezwykle ożywioną działalność wyborczą.

—o—

Uroczysta Akademja ku czci Marsz. Focha

ŚWIĘTO NARODU FRANCUSKIEGO POŁĄCZONE Z AKTEM HOŁDU DLA ŚWIEŻO ZGASŁEGO WIELKIEGO WODZA.

Lwów, 13. maja.

(jp.) W dniu wczorajszym przypadała rocznica św. Joanny d'Arc, będąca oficjalnem świętem narodu francuskiego. Dzień ten uroczysty dla zaprzyjaźnionego narodu obchodził Lwów nabożeństwem w Bazylice archikatedralnej, które odbyło się o godz. 10.30 przy uczestnictwie licznych przedstawicieli władz, stowarzyszeń i organizacyj, przedstawicieli państw obcych i licznej publiczności. Rząd francuski reprezentował wicekonsul Mortier.

Z obchodem święta francuskiego połączono w tym roku uroczystą Akademję ku czci świeżo zmarłego Marszałka Francji i Polski, gen. **Ferdynanda Focha,** urządzoną staraniem Uniwersytetu J. K. i Towarzystwa Przyjaciół Francji.

W Akademji, która zgromadziła w auli Uniwersytetu doborową publiczność, wzięli udział: wojew. **Gołuchowski** z sekr. **dr. Kirchnerem,** kom. m. **prof. Nadolski, gen. Norwid-Neugebeuer, gen. Popowicz, ks. arcybiskup Teodorowicz,** oraz liczni reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, stowarzyszeń społecznych i organizacyj, oraz przedstawiciele państw obcych.

Uroczyste zebranie zagaił rektor Un. J. K. **prof. Leon Piniński,** poczem nastąpiły przemówienia: rektora Politechniki **inż. K. Zipsera,** komisarza miasta **prof. Nadolskiego,** reprezentanta Tow. Przyjaciół Francji prof. **Kon. Chylińskiego.** Następnie **prof. dr. Stan. Starzyński** w pięknym odczycie skreślił postać wielkiego wodza, przyczem przypomniał, że Marsz. Foch był **uczczony dyplomem honorowego doktora lwowskiego Uniwersytetu.**

Prof. Stanisław Starzyński zaznaczył także moment **uczczenia we Francji Adama Mickiewicza** i wzniósł okrzyk na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Nakoniec **gen. Norwid-Neugebauer przedstawił działalność piśmienniczą** Marszałka Focha, który zostawił trzy wartościowe dzieła z zakresu wiedzy wojskowej. Kreśląc **zasługi Marszałka Focha jako wodza,** mówca zaznaczył, że **zwycięstwo nad Marną odwróciło kartę historji i rozstrzygnęło o losach Europy.**

Urozmaiciły Akademję produkcje Chóru mieszanego „Lutni", który odśpiewał szereg pieśni m. i. „Jeśli się zapomnę", „Jeruzalem", oraz hymny narodowe francuski i polski.

Jubileusz 60-lecia Towarzystwa aptekarskiego.

W UROCZYSTYM OBCHODZIE WZIĘLI UDZIAŁ NAJWYŻSI REPREZENTANCI WŁADZ I DELEGACI Z CAŁEJ POLSKI.

Lwów, 13. maja.

(jp.) Towarzystwo aptekarskie we Lwowie, najstarsza tego rodzaju organizacja w Polsce, posiadająca najchlubniejsze tradycje i wielkie zasługi tak dla zawodu, jak też dla podniesienia wiedzy farmaceutycznej, święci obecnie jubileusz swego **60-letniego istnienia.** W tym pięknym obchodzie, który się odbył w dniach 11 do 13 bm. wzięli udział reprezentanci i delegaci Związków farmaceutycznych z całej Polski, jakoteż reprezentanci sfer lekarskich i uniwersyteckich, oraz najwyżsi reprezentanci władz i stowarzyszeń.

Nabożeństwo i uroczysta akademja.

W sobotę 11 bm. odbyło się w salach Tow. aptekarskiego przy ul. Mikołaja powitanie uczestników Zjazdu, oraz zebranie towarzyskie, które w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora.

W niedzielę, 12 bm. zostało odprawione na intencję Towarzystwa o godz. 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Mikołaja przy licznym udziale uczestników obchodu. Po nabożeństwie nastąpiła w salach Towarzystwa urządzona z całą wspaniałością uroczysta Akademja przy udziale najwyższych reprezentantów władz i stowarzyszeń, oraz delegatów zamiejscowych.

Akademję rozpoczął chór Tow. „Echo", pod batutą dyr. J. Randgla odśpiewał „Gaude Mater" Gorczyckiego. Następnie zagaił zebranie prezes Towarzystwa dr. Jan Poratyński, powitaniem reprezentacyj i delegacyj, poczem skreślił w krótkich słowach dzieje Towarzystwa, jego zadania i cele. Po przemówieniu prezesa, zaproszono do prezydjum Zjazdu jako przewodniczącego dziekana Wydziału farmaceutycznego Uniw. warszawskiego dra Br. **Koskowskiego,** insp. **Włodzimirskiego ze Lwowa,** reprezentanta Dptu Zdrowia M. S. Wojsk. ppułk. W. Sokolewicza, mg. Lelejkę z Warszawy, Łuczkę z Krakowa, Tomaszewskiego z Lublina, **Adlera** z Tarnopola, **Ehrbara** ze Lwowa, **Schlindenbuscha** z Łodzi.

Przemówienia.

Imieniem rządu serdeczne życzenia z powodu jubileuszu zasłużonego Towarzystwa wypowiedział **woj. Gołuchowski,** im. miasta przemówił **kom. prof. Nadolski,** im. wojskowości **gen. Popowicz,** im. Uniwersytetu J. K. **prof. dr. Franke,** im. Uniwedsytetu Jagiellońskiego **prof. dr. Beck,** im. Izby lekarskiej **prof. dr. Nowicki,** im. Izby aptekarskiej krakowskiej p. **Szymonowicz,** im. Izby aptekarskiej warszawskiej p. **Lelejko,** im. Izby aptekarskiej lubelskiej p. **Tomaszewski,** im. Izby aptekarskiej śląskiej **dr. Zgórski** z Katowic, im grupy poselskiej **poseł Szczepański,** im. lwowskiego Związku aptek. **p. Dewechy,** im. Zarządu głównego zawodowego Związku pracowników aptekarskich p. **Schlindenbuch,** imieniem Mieszcz Tow. Strzeleckiego p. **Sudhoff,** im. Sp. akc. Ludwik Spiess **dr. Opolski,** im. państw. Tow. hygjeny i Tow. lekarskiego **dr. Gąsiorowski,** im. Wojew. Wydziału farmaceut. insp. **Jezierski.** Szereg przemówień zamknął prez. prof. **Koskowski,** który w pięknych słowach złożył Towarzystwu uznanie za umiejętną i owocną pracę około utrzymania zawodu aptekarskiego na wysokiej wyżynie etycznej i naukowej.

Delegaci ofiarowali Towarzystwu na ręce przew. dra Poratyńskiego wiele pięknych **darów pamiątkowych,** m. in. Izba aptek. warszawska złotą plakietę na dębowej tablicy, lwowsk. Związek aptek. srebrny puhar, lwows. Związek pracowników farmaceutycznych w ozdobnych ramach białego orła na purpurowem polu i w. i. Nadesłano również stos telegramów gratulacyjnych.

W szereg przemówień wplótł się jako sympatyczne urozmaicenie **chór „Echa",** który odśpiewał pieśni **Walewskiego i Nowowiejskiego.**

Na zakończenie wygłosił prof. dr. **Koskowski** nader interesujący wykład **„O rozwoju nauki farmaceutycznej",** zaś dr. **Stein „O działalności Tow. aptekarskich na polu piśmiennictwa zawodowego".**

Wspólny objad, który się odbył o godz. 2-giej w hotelu Krakowskim dał sposobność uczestnikom uroczystości do zbliżenia się towarzyskiego i wypowiedzenia w sprawach zawodowych.

W dniu dzisiejszym uczestnicy Zjazdu wzwięli udział w wycieczce do Drohobycza, Borysławia i Truskawca.

Śródmieście widownią pijackich wybryków.

OFIARĄ TEMPERAMENTU PODCHMIELONYCH OSOBNIKÓW PADŁY SZYLDY I OKNA.

Lwów, 13. maja.

Wczoraj po północy były ulice Kościuszki, Sykstuska, Kopernika i Akademicka **widownią wielkich awantur.** Grupa nieznanych osobników w **liczbie około 50,** wyszedłszy w podchmielonym stanie z kawiarni Louvru, **udała się pod biura Masłosojuzu** i tu wśród okrzyków poczęła **bić szklane szyldy.** Po zniszczeniu ich przy pomocy lasek i kamieni, udali się awanturnicy **ze śpiewem na ulicę Akademicką.** Ofiarą pijanych humorów padły tutaj szyldy w sklepie Edwarda Linderbergera. W tym czasie pojawiła się policja, na widok której **awanturnicy rozbiegli się.** Nie aresztowano nikogo.

Poczciwa Samborzanka poszła na lep sprytnych oszustów.

TYM RAZEM SKOŃCZYŁO SIĘ NA STRACHU.

Lwów, 13. maja.

(—) Przykry wypadek zdarzył się p. Frydzie Träger, która przyjechała ze Sambora do Lwowa, by poczynić zakupy. Stojąc przy przystanku tramwajowym na pl. Gołuchowskich, spostrzegła dwóch mężczyzn, którzy widocznie przez nieuwagę opuścili na ziemię **kilka sztuk drobnej monety.** Ponieważ p. Fryda oburzona na taką lekkomyślność schyliła się, by lepiej zaopiekować się sponiewieranemi pieniądzmi.

Na to tylko czekali dwaj osobnicy, którzy wyrwali jej **momentalnie** pakunek, zawierający kilkanaście metrów crepe de chine. „Dowcip" się jednak nie udał, ponieważ przemyślnych złodziejaszków schwytano i oddano w ręce policji. Paweł Truba i towarzysz jego Serbjusz Korol będą obecnie mieli dość sposobności namyśleć się nad nowymi, skuteczniejszymi kawałami.

Ze sportu.

Dzień P.Z.P.N. we Lwowie i w kraju.

Czarni zwyciężają Pogoń 2:1.

Lwów, 13. maja.

Lwowskie „derby" tym razem nie wzbudziły zwykłego zainteresowania. Okazuje się, że wobec gier ligowych spotkania towarzyskie tracą na atrakcyjności i publiczność dopisuje wówczas, gdy z góry przygotowaną jest na silniejsze emocje. Winę słabej frekwencji zapisać należy zresztą i na konto niedostatecznej reklamy, którą w przyszłości należałoby lepiej rozwinąć.

Zawody wczorajsze do których Czarni stanęli bez Krasickiego, Ozajsta i Reymana, a Pogoń bez Szabakiewicza, Deutschmana, Hankego, Mauera i Amrugowicza miały zresztą całkiem interesujący przebieg i co z przyjemnością stwierdzić należy, pozbawione były ostrzejszych incydentów. Czarni wygrali zupełnie zasłużenie, nie tylko na podstawie przebiegu gry, ale i wykazanej formy, która wielce różniła się od tego, co zademonstrowała nam Pogoń.

Wystarczy zaznaczyć, że przez pierwsze 20-cia minut **Pogoń wogóle nie istniała** na boisku i jedynie słaba dyspozycja strzałowa napadu Czarnych oraz dobra gra Albańskiego uchroniła ją już w tym okresie przed **pewną klęską.** Zwolna wprawdzie uwolniła się Pogoń od zbyt silnego uścisku, ale i wówczas istniała pomiędzy nią a przeciwnikiem **zasadnicza różnica.** Czarni grali przez cały czas **celowo z namysłem,** natomiast Pogoń ograniczała się **do bezmyślnej kopaniny, przeplatanej jedynie od czasu do czasu racjonalną kombinacją,** przypominającą grę w piłkę nożną. Złego wrażenia nie zdołała nawet zatrzeć druga połowa, w której gra była bardziej otwartą.

Czarni tym razem przewyższali rywala swego nie tylko ruchliwością **i techniką,** to też większość pojedynków rozstrzygali na swoją korzyść. Durzą drużyny był **jak zwykle Nastula,** do którego dobrze dostosowywał się zarówno Sawka, jak i rezerwowy Cybruch, wykazujący bardzo wielkie zdolności. Skrzydła słabsze. W pomocy debjutował na środku **Amirowicz, gracz pracowity i ruchliwy.** Pod koniec się wyczerpał i zmienił miejsce **z Witkowskim,** któremu środek lepiej odpowiada, niż boczna pozycja. Piłat I przed pauzą prawie **całkowicie unieszkodliwił prawą stronę Pogoni,** po przerwie zmuszony był częściej kapitulować. Obrona Czarnych ma już ustaloną sławę, to też nic nowego o niej nie napiszemy. **Drapała,** któremu **z góry już przepisywano winę klęski, sprawił miłą niespodziankę,** broniąc kilkakrotnie **bardzo przytomnie,** inna rzecz, że **nie wymagano od niego zbyt wielkiej pracy,** a co najważniejsze, nie zmuszano go do **parowania dolnych strzałów,** do których ma od dawna animozję.

Pogoń, a raczej **kierownictwo piłki nożnej,** skorzystało ze sposobności, by przed rozpoczęciem dalszych gier ligowych poczynić **jeszcze kilka eksperymentów.** Przedewszystkiem więc **postarano się o „unieszkodliwienie" Prasa** stawiając go na prawe skrzydło. Na pozycji tej był **zupełnie słaby, brakło go natomiast w trójce,** która gdy chodziło o energiczny przebój **stale zawodziła.** Batsch niekiedy dorwał się piłki potrafił jeszcze zadziwić finezją jej opanowania, ale **sęk w tem, że piłka nie zawsze przychodzić chciała do nogi.** Poniżej formy był Maurer, również Kuchar grał przed pauzą bardzo słabo. Z całego kwintetu **najlepiej przedstawiał się jeszcze Łagodny,** który powinien jednak i nadal bardzo energicznie nad sobą pracować.

W gruntownie **odmłodzonej pomocy** wcale dobrze spisywał się **Waczycki,** grający obok Albańskiego i Łagodnego najrównomierniej ze wszystkich. Hemmerling ma pewne zadatki, ma też i liczne wady, decydującej opinji dziś jeszcze **nie można o nim wydać.** Domaradzki trzyma się zbyt wiele w tyle i co gorsza gra **zbyt często foni.** Fichtla spróbować można jedynie **na środku pomocy,** do obrony się nie nadawał i nie nadaje. **Debjut Pasierbiewicza** (dawniej Tarnovia) wypadł **bardzo słabo.** Albański wykazał ponownie **dobrą swą formę.**

Bramki dla Czarnych zdobyli Sawka w 48-ej i Nastula w 80-ej minucie. Pierwszy i jedyny punkt Pogoni był dziełem Maurera w 40-ej min.

Sędziował por. Usarz. **N. S.**

*

WYNIKI PIŁKARSKIE WE LWOWIE.

Sparta-Lechja 3 : 1 (2 : 1); Reprez. rezerw ligowych-Repręz. klubów żydowskich 10 : 2 (5 : 2); Repręz. kl. A.-Reprez. kl. B. 5 : 4 (2 : 0).

Mistrzostwa kolarskie Pogoni.

FROES I. JAKÓB ZDOBYWA PO ZACIĘTEJ WALCE Z IGNATOWICZEM I SERBEŃSKIM TYTUŁ MISTRZA.

Lwów, 13. maja.

Wczoraj zorganizowała Sekcja kolarska L. K. S. „Pogoń" na szosie janowskiej **50-kilometrowy bieg kolarski o tytuł Mistrza Klubu.**

L. T. K. i M., S. K. „Hasmonea" i S. K. R. K. S. wyznaczonych również na wczoraj mistrzostw klubowych **z niewiadomych przyczyn nie przeprowadził.** Dziwną jest rzeczą, dlaczego L. O. Z. K. nie zareagował na takie samozwańcze przekładanie terminów przez kluby, którym rozesłał swój **drukowany program. Po co było układać program i drukować go, skoro się go dziś co chwilę zmienia i to bez żadnej uzasadnionej przyczyny?**

Wracając do samych zawodów, stwierdzić należy, że były one **bardzo interesujące** ze względu na udział **najlepszych zawodników Lwowa.**

Już parę kilometrów po starcie **grupa czołowa** składa się z Frössa I, Ignatowicza, Serbeńskiego, Adlera, Kiczka, Bosaka i Frössa II, któremu w Domażyrze spada łańcuch, tak, że czołówkę stanowi tylko **pierwszych sześciu,** a w prowadzeniu zmieniają się kolejno Fröss I, Ignatowicz i Serbeński, reszta odpoczywa „na kółku".

Od półmetka **silny wiatr** przeciwny mocno przeszkadza jeźdźcom, próby ucieczek i zrywów prowadzącej trójki pełzną na niczem, **a tempo biegu słabnie, gdyż trójka: Fröss I, Ignatowicz i Serbeński, prowadząca na zmianę cały wyścig, rezerwuje siły** na decydującą końcową rozgrywkę, mając za sobą kryjących się „na kółku" Adlera, Kiczka i Bosaka.

Na kilometr przed metą **Fröss I robi silny zryw** pod wiatr i górkę, za nim ucieka Ignatowicz i Serbeński; Kiczek z Adlerem dochodzą razem do finiszu, który **wygrywa niespodzianie Kiczek,** a Bosak kończy o kilkanaście metrów ww tyle.

W rezultacie **bieg wygrywa Fröss I. w świetnym czasie 1 g. 37.11,** 2) Ignatowicz 1 g. 37.14, 3) Serbeński 1 g. 37.18, 4) Kiczek 1 g. 37.25, 5) Adler 1 g. 37.25.6 6) Bosak 1 g. 37.30, 7) Kaller, 8) Fröss II., 9) Ciechoński, 10) Seńkowski 11) Burghardt (mimo defektu gumy).

Start 11 na 11 zgłoszonych. Bieg kończy 11.

Wyścig **rozgrywano po raz pierwszy w klasach (I.—III.),** w których kolejność jest następująca **Klasa I.:** 1) Fröss I., 2) Ignatowicz, 3) Serbeński, 4) Kiczek, 5) Adler; **klasa II.:** 1) Bosak, 2) Seńkowsk; **klasa III.:** 1) Kaller, 2) Fröss II, 3) Ciechoński, 4) Burghardt.

Równocześnie rozegrane zostało **Mistrzostwo kolarskie (50 km.) Klubu Sport. P. P. Wojew. lwow.,** które dało wyniki następujące:

1) **Kusiński F.** post. 1 g. 52.15. 2) **Brzozowski A.** post. 1 g. 53.56, 3) **Sernatha** 2 g. 02.09, 4) Przondo, 5) Turek; zgłoszonych 8, start. 7, bieg ukończyło 6. Najlepszy kolarz P. P. post. **Babiarz,** który w biegu 20 km. (otwarcie sezonu Hasmonei) **zwyciężył Kiesla** (ex-mistrza Wojew. lwow.) **wycofał się po 2 defektach gumy.**

Bieg odbył się z całogodzinnem spóźnieniem, co zasługuje na ostre napiętnowanie, ponieważ tego rodzaju postępowanie naraża jedynie na szwank autorytet organizującego klubu. **L. G.**

Dzień P.Z.P.N. w kraju.

Warszawa, 12. maja. **Legja—Warszawianka 5:0 (1:0).** Obie drużyny w składach rezerwowych. Bramki dla Legji strzelili: Steuermann (2), Przeździecki, Menczak i Retek. Sędzia p. Przeworski.

Poznań, 12. maja. **Reprez. kl. A—Warta 4:1 (2:1).** Warta wystąpiła bez Stalińskiego i Przybysza. Bramkę dla Warty strzelił Fontowicz, który grał w napadzie. Dla teamu Knioła i Graczyński po dwie. Sędzia p. Paszkowski.

Kraków, 12. maja. **Makkabi—Legja 2:2, Cracovia—Wisła 1:1 (1:0).** Obie drużyny z kilkoma rezerwowymi. Bramkę dla Cracovii uzyskał Szperling z rzutu wolnego, dla Wisły Kowalski. Sędzia p. Brzeziński.

Łódź, 12 maja. **Turyści—Ł. K. S. 3:1 (2:1).** Bramki dla Turystów zdobyli Bałczewski, Świętosławski i Kubik, dla Ł. K. S. Sowiak.

Katowice, 12. maja. **Ruch—I. F. C. 3:2 (1:1).**

Przemyśl, 12. maja. **Polonja—Hagibor 6:0 (2:). Ruch—Czuwaj 3:2 (2:0). K. S. 28—Świt 9:0 (5:0).**

Kozacki kawał p. Kozaka.

PO RYNWIE DOSTAŁ SIĘ DO KOŚCIOŁA I WYLĄDOWAŁ W BRYGIDKACH.

Lwów, 13. maja.

Przed kilku dniami, jak donosiliśmy, dokonano **zuchwałego włamania do kościoła św. Marcina,** przyczem świętokradca rozbił puszki i ograbił główny ołtarz z srebrnych i złotych wotów. Wobec tego, że zamki u drzwi kościoła były **nienaruszone,** przypuszczano, iż złodziej dał się zamknąć **na noc w kościele** i rano po otwarciu kościoła niespostrzeżenie uciekł.

Dzięki energicznym dochodzeniom policji udało się **ująć świętokradcę,** oraz wyjaśnić sposób, w jaki dokonana została kradzież. Złodziejem okazał się 22-letni **Stanisław Kozak,** bez zajęcia, zam. przy ul. Pijarów 38. Aresztowany Kozak zeznał, że do wnętrza kościoła dostał się **po rynwie i gzymsach.** Wdrapawszy się z narażeniem życia do okna nad chórem, otworzył je i wlazł na chór, stąd przez ambonę przeszedł **do zakrystji.** Tu porozbijał szafy i szuflady, poczem nie znalazłszy w nich niczego wartościowego, przeszedł do kościoła, **rozbił 4 skarbonki,** lecz niewiele w nich znalazł. Widząc, że łup nie opłaci jego trudów i niebezpieczeństwa, na jakie narazil swe życie, **wdrapał się na ołtarz i pozrywał złote i srebrne wota.**

Po świętokradzkiem splądrowaniu świątyni opuścił Kozak kościół tą samą drogą, jaką przyszedł.

Policja zdołała **odebrać wszystkie skradzione przedmioty od blatników.** Kozaka odstawiono do więzienia w Brygidkach.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ.

Wiedeń, 12. maja. Hakoah—Austrja 3:3, Micholson—Vienna 2:2, Rapid—WAC 6:3.

Budapeszt, 12. maja. F. T. C.—Kispesti 6:1, III Obwód—Sabaria 1:1, 33 Kor.—Somogyi 1:1, Nemzeti—Bastia 4:0, Bocskay—Ujpesti 3:1, Admira (Wiedeń)—Hungaria 1:0

Z sali koncertowej.

Koncert jubileuszowy Lwowskiego Chóru Technickiego.

Lwów, 13. maja.

Śpiewacka kampanja niech żyje cała.
Niech przyszłość Jej laurów przysporzy
I dokąd Technika będzie istniała,
Niech się rozwija i mnoży!

Powyżej podany tekst ostatniej zwrotki wesołej kantaty, ułożonej ku uczczeniu jubileuszu zasłużonej drużyny śpiewackiej (słowa A. Harasowskiego, muzyka B. Walewskiego), odzwierciedli niezawodnie i najdokładniej uroczysty nastrój, który zapanował w piątek, 10. maja w sali Polsk. Tow. Muzycznego. Wielce sympatyczny i uznany przez najszersze warstwy naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem przez znawców - muzyków, świat muzykalny i sfery zajmujące się polską Pieśnią, Chór Technicki ma bowiem za sobą 25-letni, obfity w okazałe rezultaty okres artystycznej działalności. Przeznaczony na obchód Jubileuszu wieczór 10. maja był więc zarazem świętem tej Pieśni, która — prócz zadań z zakresu muzyki i sztuki wokalnej — wytknęła sobie wyższe cele kulturalno-patrjotyczne.

Treściwe i wygłoszone ze swadą przemówienie kuratora Chóru Technickiego prof. K. Weigla, wyjaśniło uczestnikom, jak sumiennie wywiązał się nasz zespół śpiewacki z powierzonej mu misji i jakie zbierał laury w Polsce i za granicą, oraz zapoznało publiczność z datami, dotyczącemi genezy tego Towarzystwa śpiewackiego. W czasach przedwojennych przyczynił się maksymalnie do podniesienia artystycznego poziomu i do uświetnienia produkcyj Chóru Technickiego ówczesny jego dyrygent — Bronisław Wolfsthal.

Koncertowa część obchodu (przy udziale byłych członków Chóru Technickiego) i z współudziałem zaproszonych ad hoc sił artystycznych, wypadła doskonale, i ubolewam nad tem, że z powodu nadzwyczaj ożywionego u nas w bieżącym tygodniu ruchu muzycznego i nagromadzenia obowiązków sprawozdawczych, nie mogę zająć się szczegółową oceną wszystkich cieszących się tak niezwykłem powodzeniem numerów obszernego programu. Zaznaczę tylko w krótkości, że z okazałem brzmieniem powiększonego Chóru i z istotnie koncertowymi jego pod batutą energicznego dyryg. p. A. Harasowskiego popisami łączyły się zarazem duże sukcesy kompozytorskie St. Niewiadomskiego (wspaniałe dzieło „Ave Caeser" wysunęło się na pierwszy plan) i B. Walewskiego, którego pomysłowa kantata wywołała mnóstwo niemilknących oklasów. Dzielnie spisał się też — nietylko w roli dyrygenta, lecz również na polu kompozycyj — p. A. Harasowski: między kilkoma nowymi, jak przypuszczam, utworami młodego i utalentowanego kompozytora wyróżniło się korzystnie i zajęło pierwsze bezsprzecznie miejsce owiane polotem dzieło pt. „Lwów", napisane ku uczczeniu obrony miasta w 1918 r. (słowa Or-Ota). Pozatem uzupełniły część poważniejszą onegdajszego programu bardzo udatne interpreacje utworów P. Maszyńskiego, St. Rączki, i B. Bantocka. Druga część produkcji zapowiadała szereg pieśni weselszych — może humorystycznych — których niestety, z powodu bardzo spóźnionej już pory — słyszeć nie mogłem.

Jako soliści popisywali się z znacznem powodzeniem: p. Zofja Drexler-Pasławska (wykonała wykwintnie szereg pieśni polskich autorów i odniosła nieprzeciętny sukces milutką — z dawniejszych czasów — kompozycją B. Walewskiego „Do Jadwinki"), oraz skrzypek prof. Józef Getner, serdecznie oklaskiwany, interpreta Wieniawskiego, parafrazy z „Fausta" i tańców węgierskich J. Brahmsa.

Pierwszą część produkcji przerwała dłuższa owacja ku uczczeniu zasług Chóru Technickiego. Po oficjalnem otwarciu Zjazdu przez dra K. Weigla, nastąpiły przemówienia pp. delegatów poszczególnych Towarzystw śpiewackich. Reprezentantom Chóru Technickiego wręczono kilka okazałych wieńców, a przedstawiciel Chóru „udekorował" dyrygenta A. Harasowskiego, wręczając mu srebrną batutę. Dość liczne audytorjum solidaryzowało się widocznie z tymi objawami uznania, nie szczędząc wykonawcom serdecznych oklasków.

Fr. Neuhauser.

Oprawca założył psie jatki
a mięso z nich spożywali nieświadomi obywatele

PRZYWIĄZANIE DAMY DO WIERNEGO AZORKA ZDRADZIŁO TAJEMNICĘ.

Bukareszt, w maju.

(m). Pewna pani w Jassy wniosła do magistratu zażalenie, że miejski oprawca **zabrał jej psa,** pomimo, że ten był opatrzony przepisaną marką i kagańcem. Urzędnicy miejscy udali się do hycla celem przeprowadzenia śledztwa i tu zrobili **zdumiewające odkrycie:**

Na podwórzu natknęli się na **duży kocioł, pełen psiego mięsa, pociętego w długie paski,** jak to się czyni w Rumunji przy przyrządzaniu narodowej potrawy „pastrama".

Okazało się, że oprawca nazwiskiem Janasiewicz, mięsem psów **prowadził bardzo ożywiony i intratny handel,** sprzedając je różnym podrzędnym garkuchniom, które „pastramę" podawały gościom, oczywiście przez delikatność niewymieniając w jadłospisie istotnego pochodzenia potrawy.

Ponieważ niedawno w Bukareszcie wykryto potajemną, **dobrze urządzoną i świetnie prosperującą rzeźnię psiego mięsa,** prowadzoną przez oprawcę Tomasza Blaudu, przeto nie ulega wątpliwości, że oprawca z Jassy naśladował swego stołecznego kolegę.

Dama, której doniesienie doprowadziło do wykrycia haniebnego procederu, **nie odzyskała swego pieska. —** Prawdopodobnie spoczął on już w żołądkach stołowników w jakiejś trzeciorzędnej restauracji. Natomiast obywatele miasta Jassy, bywalcy tych właśnie jadłodajni, **rozchorowali się** na wieść o tej niesamowitej aferze, stali się obecnie zaciętymi jaroszami i **nie mogą patrzeć na mięso,** choćby jadłospis zapewniał, że to wieprzowina albo wołowina. Chciano **pomysłowego hycla zlinczować,** ale policja zabezpieczyła jego cenną osobę w kryminale.

Upierzony „stary opój" w Białym Domu

POCIESZNA PAPUGA SEKRETARZA STANU GOŚCIEM PP. HOOVERÓW.

Lwów, 13. maja.

(e) Ostatnie wypadki polityczne w Stanach Zj. związane z wyborem prezydenta Hoovera, odbiły się w sposób przykry na... **papudze...,** która do niedawna **pędziła** beztroskie życie w głównem mieście archipelagu filipińskiego, Manilli. Papuga ta, należąca do generalnego gubernatora **Stimsona,** rozweselała wszystkich swemi rubasznemi „powiedzeniami". Po wyborze Hoovera prezydentem Stimson został wezwany do Waszyngtonu w charakterze podsekretarza stanu i „Old Soak" (tak się nazywała papuga) pozostała sama w Manilli.

Samotność jednak nie służyła to warzyskiemu ptakowi, który niebawem zaprzestał swych pociesznych powiedzeń, nie gwizdał też wcale, jak doniedawna miał w zwyczaju, najnowszych aryj, a wkrótce odmówił przyjmowania jadła, i napoju i najwidoczniej **cierpiał z żalu po utracie swych państwa.**

Pani Hoover dowiedziawszy się o papudze, poprosiła panią Stimson o sprowadzenie jej do Waszyngtonu, gdzie „Old Soak" wejdzie niejako w skład oficjalnego personalu Białego Domu. Papuga jest już w drodze z Manilli do Waszyngtonu, będzie jednak musiała zmienić swe imię, gdyż **„Old Soak"** znaczy dosłownie **„Stary opoj",** co brzmi przecie zbyt „mokro", jak na prohibicyjną Amerykę.

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

FEJLETON „GAZ. POR." z 13. V. 1929.

J. NAŁĘCZ. 37

Poznanie o północy.

—o—

Nowak wypadł na korytarz. Słyszała, jak zaryglowywał drzwi i zastawiał je jakimś ciężkim przedmiotem. Potem wrócił do pokoju. Zamknął szczelnie okiennicę. Ogarnęła ich ciemność.

— Wszystko przepadło! —szepnęła Lydja.

— Najważniejsze, — wtrącił Nowak, — że prawdopodobnie nie zdążymy już na pociąg... Przypuszczam, że i Marten musi być z nimi...

Nadstawił uszu. Do drzwi wchodowych ktoś się dobijał gwałtownie...

—I co my teraz zrobimy? — spytała cicho Lydja.

Stali oboje, przytuleni do siebie, nie zdolni chwilowo do żadnego ruchu, do żadnej myśli.

XXX.

Przy drzwiach wchodowych hałas wzmagał się ustawicznie. Co gorsza, po paru minutach napastnicy poczęli strzelać przez drzwi do wnętrza domu. Trzeba było bez zwłoki decydować się, bo sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejsza.

Nowak podbiegł ku drzwiom, wiodącym na podwórze. Otworzył je ostrożnie: od tylnej strony domu nie było widać żywej duszy.

Błyskawicznie porwał Lydję za rękę i poczęli uciekać, zasłonięci ścianą domu od ich prześladowców, którzy nie przestawali dobijać się do drzwi frontowych.

— Jacyż oni jednak głupi! — zauważył Nowak.

Lydja nic nie mówiła; biegła obok niego, nie oglądając się, wymijając zręcznie kamienie zaścielające wąską ścieżynę, po której biegli... Byleby dalej, jak najdalej od Achmeda!

Wkrótce znaleźli się wśród gęstych krzaków i zarośli, z trudem torując sobie dalszą drogę. Natknęli się na jakiś rwący strumyk — Nowak wziął Lydję na ręce i przeniósł ją na drugą stronę Na szczęście woda nie była głęboka, sięgała mu zaledwie do kolan.

Przystanęli, by zaczerpnąć tchu. Nowak spojrzał w stronę opuszczonego domku. Ujrzał sylwetki niespokojnie kręcących się ludzi — widocznie napastnicy przekonali się już że dom jest pusty i szukali zbiegów w najbliższem otoczeniu.

I Lydja również to zauważyła. Przytuliła się do Nowaka drżąc na całem ciele.

— No, no, uspokój się maleńka — pocieszał ją Nowak. — Nic nam się stać nie może! Przecież jesteśmy w Europie — nie wśród dzikich Kafrów! Żeby tylko dostać się raz do miasta!...

Mijały straszne minuty, wśród zupełnej ciszy.

Nagle Lydja wzdrygnęła się, wskazując palcem w kierunku domu.

— Patrz! szepnęła trwożnie.

Od strony domu pędziła cała grupa ich prześladowców. Jechali galopem w ich kierunku — zbliżając się już do strumyka.

Nowak wydobył rewolwer, obejrzał go starannie. Sześć naboi wszystkiego!

— Uciekajmy! — szepnął.

Popędzili więc oboje poprzez zarośla, na oślep, byle dalej, byle dostać się raz do linji kolejowej.

Krzaki dzikich róż tamowały im drogę, chwytały kolcami za ubranie, kłuły po twarzy i rękach... Ale nie czuli nic. Nowak biegł pierwszy, torując drogę, Lydja za nim.

Wreszcie ujrzeli w oddali błyszczące szyny kolejowe. A opodal mały przystanek — skromny parterowy domeczek.

Popędzili w tym kierunku

Równocześnie posłyszeli jakiś świst nad ich głowami. Jedna, druga kulka przeleciała mimo — aż Nowak poczuł w lewem ramieniu jakby lekkie ukłucie. Na rękawie ukazał się cienki pasek krwi.

To już wygląda bardzo serjo! — zauważył, nadrabiając miną — Trzeba nam się ukryć i przeczekać chwilę.

Położyli się oboje na ziemi, zakryci zupełnie krzakami.

Lydja dopiero teraz ujrzała zakrwawione udranie Nowaka. Bez wahania ściągnęła z niego marynarkę, oddarła rękaw od koszuli i zrobiła prowizoryczny opatrunek.

Nic nie mówiła — ale w oczach jej lśniła niewypowiedziana trwoga.

(C. d. n.)

Potworny morderca rodziców przed sądem.

ORZECZENIE RZECZOZNAWCÓW W PROCESIE 16-LETNIEGO FERDYNANDA ARTMANA STWIERDZAJĄ FAKT POTWORNEGO MORDU. — MORDERCA NIE MA W SOBIE CECH LUDZKICH. — HOMUNCULUS CZY KOBOLD?

Wiedeń, w maju.

(jp) Po onegdajszym sensacyjnym zwrocie w procesie młodocianego ojcobójcy Ferdynanda Artmana, który przyznał się częściowo do winy, dalszy ciąg rozprawy przyniósł w dniu wczorajszym dalsze sensacyjne rewelacje, które przyniosły orzeczenia znawców przesłuchiwanych co do ich stwierdzenia na fakta związane z okropną tragedją, której ofiarą padł radca cesarski Artman i jego małżonka.

Przedewszystkiem zeznawali dwaj rzeczoznawcy lekarze, prof. Werkgarten i prof. Schneider. Z ich orzeczenia wynika, że przyznanie się oskarżonego dalekie jest je szcze od rzeczywistej, straszliwej prawdy. Jakkolwiek bowiem prof. Werkgartner idzie w swojej ostrożności tak daleko, że nie wyklucza absolutnej możliwości, iż ranna śmiertelnie wskutek ciosów zadanych nożem, Artmanowa mogła je szcze oddać do siebie dwa strzały, to jednak ma to tak mało prawdopodobieństwa, że może mieć tylko znaczenie czysto teoretyczne. Prof. Werkgartner stwierdza bowiem, że gdyby dopuścił tę możliwość, to po otrzymaniu pchnięć nożem rannej byłoby pozostało najwyżej dziesięć sekund czasu do skierowania do siebie broni palnej. Jest zatem absurdem przypuszczenie, aby ciężko ranna kobieta chwytała za rewolwer i wymierzała do siebie dwa ciosy zabójcze.

W przeciwieństwie do tej sztucznie skonstruowanej hipotezy, drugi rzeczoznawca prof. dr. Schneider wyklucza najkategoryczniej możliwość samobójstwa tak u Artmana jak i u jego żony. Po szczegółowem wykazaniu ran, jakie znajdowały się na ciele obojga małżonków, zakończył konkluzją, że jedynem naturalnem wyjaśnieniem śmierci obojga jest zbrodnia, popełniona na nich obcą ręką. Każde inne wyjaśnienie byłoby sztuczne i nienaturalne.

Dla ilustracji zwyrodniałego bestjalstwa z jakiem postępował ojcobójca, warto przytoczyć, że rzeczoznawcy znaleźli na ciele ojca cztery rany postrzałowe i dwanaście ran kłutych, zaś ciało pani Artman wykazywało strzał w prawą skroń, który był bezwarunkowo śmiertelny, drugi strzał, który drasnął w szyję, nadto zaś pięć ran kłutych, z tych najcięższa zadana w szyję.

Po orzeczeniach lekarzy, przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z następującemi słowami: — Panowie lekarze stwierdzają, że wszystkie rany, znalezione na ciele pańskich rodziców pochodziły z trzeciej ręki. Co pan ma nadto do powiedzenia?

Oskarżony: (z widocznem wahaniem). — Panie prezydencie mogę jedynie powiedzieć, — znowu długa pauza — że to dla mnie zupełnie niepojęte. Mogę tylko powtórzyć, że moje zeznania były prawdziwe. Dla orzeczeń panów rzeczoznawców — znowu pauza — nie mam wyjaśnienia.

Następnie wydał swoje orzeczenie rzeczoznawca rusznikarski rad ca Springer. Oświadcza on z całą stanowczością, że strzały wymierzone do radcy Artmana pochodziły co najmniej z półtora metrowej odległości. Natomiast strzały wymierzone do pani Artman mogły być oddane z odległości co najwyżej 25 cm.

Wielkie wrażenie na audytorjum zrobiło orzeczenie sądowego opiekuna dla młodocianego przestępcy. Na podstawie zebranych dat stwierdza on, że młodociany przestępca już mając cztery lata, wykazywał w charakterze cechy okrucieństwa i wogóle niemoralności właściwe tworom fantastycznym objmowanym określeniem „homunculus" albo „kobold". Ten kompletny brak uczucia w charakterze został jeszcze pogłębiony wskutek niewłaściwego wychowania. Zwłaszcza ojciec rozwijał nienaturalną za rozumiałość i egoizm syna, przyczem w postępowaniu jego brak było logiki. Rzeczoznawca oświadcza nakoniec, że jakkolwiek opieka sądowa dla młodocianych spotyka się często z niezwykłemi typami psychicznemi wśród młodzieży, to jednak jeszcze nigdy urząd ten nie miał do czynienia z jednostką tak daleko odbiegającą od zwykłej normy jak młody Artman.

Na tem zakończono wczorajszą rozprawę.

Pogrzeby królów murzyńskich.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE TRWAJĄ 14 DNI. — ZBIERANIE ROBAKÓW, OPADAJĄCYCH ZMARŁEGO. — ROCZNA ŻAŁOBA. — REKOLEKCJE DLA NASTĘPCY TRONU. — RADY STARSZYCH. — KRÓL MURZYŃSKI JEST WYBIERALNY.

Londyn, w maju.

(p) W Afryce Południowej istnieje duża kolonja angielska Rodezja. Mieszkańcami jej są murzyni. Zachowują oni do dnia dzisiejszego dawne zwyczaje i obyczaje, mimo kultury nowoczesnej, jaką im niosą Anglicy i Misje katolickie.

Ponieważ zwyczaje te niewątpliwie w niedługim czasie muszą zaniknąć, podajemy ciekawy opis grzebania królów i wyboru nowego wśród tego plemienia czarnych. Opis ten poucza najlepiej, jak egzotyczne panują tam zwyczaje.

Króla grzebie się normalnie wedle rytuału przodków, to jest w plecionce z trzciny.

Uroczystości pogrzebowe trwają 14 dni.

Opisuje je zaś naoczny świadek, misjonarz, następująco:

— W chacie, w której umarł, zebrali się jego wójtowie i starsi z ludu. Zwłoki króla ułożyli na 3 garnkach, do których spadały robaki, toczące trupa, a jeżeli jakiś robak spadł na ziemię, to wójtowie go zbierali i kładli do garnka. Ceremonja ta trwała tak długo, aż robaki wszystkie poskładano do 3 garnków i pozostał sam szkielet.

Biada, jeśliby jaki robak z gnijącego trupa wyczołgał się poza chatę! — Wtedy, wedle wiary murzynów, duch króla wstępuje w lwa, a lew pożera ludzi. Osobny więc jest wójt, który czuwa dzień i noc, by wszystkie robaki z trupa znalazły się w odpowiednich garnkach.

Szkielet trupa wiążą murzyni sznurkami (stawy i żebra), by się trzymał dobrze i nie rozsypał się. Owijają to potem płótnem i kładą do plecionki („kangara") i wynoszą do lasu pod wielkie drzewo. Tu część rzeczy, jakich używał król, dają do grobu, a część wieszają na konarach tego drzewa, pod którem kopią grób. Jako nagrobek wtykają kość słoniową.

Zanim przyszli biali, kładli do grobu na spód wójtów króla, na trupy wójtów 4 kobiety, na trupy kobiet żonę króla żywą, a na nią dopiero zwłoki króla i przy odgłosie bębnów i dzikich okrzyków zasypywano tę straszną mogiłę. Tę część ceremonjału biali dziś skasowali.

Żałoba po królu trwa rok. Choć jest następca upatrzony, to jednak nie ma żadnej władzy. W rocznicę śmierci króla zamykają następcę w chacie. Raniutko przychodzą starsi z ludu, pytając się go, co mu się śniło.

Następca odpowiada:

— Widziałem dużo kukurydzy, owiec, kóz.

Wtedy starsi cieszą się i wyprowadzają go z chaty, jako nowego króla. — Ale nim swe rządy rozpocznie, dają mu 2-miesięczne „rekolekcje": zamykają go w odosobnionej chacie, nie wolno mu z nikim rozmawiać, żadnej wizyty nie może podejmować, żyje z konieczności i z przymusu jak pustelnik, bo taka wola ludu.

Gdy te rekolekcje skończą się, urządzają starsi z ludu wielką uroczystość ze wszystkich stron schodzą się wójtowie szczepu. Kładą matę. Na tej macie siada król z nakrytą głową płótnem i pokornie słucha, co mu starsi a potem wszyscy obywatele powiedzą.

— Cóż oni mu mówią?

Wyliczają wszystkie jego wady, z których się ma poprawić, nim zacznie rządy, mówią poprostu, bez żadnych dyplomatycznych wykrętów.

Następnie dają mu przestrogi, rady i wskazówki, jak ma rządzić, żeby obywatele byli pod jego rządami szczęśliwi i zadowoleni. A musi się tego trzymać, co mu starsi poradzą — bo w przeciwnym razie długo nie pożyje.

To też król murzyński musi słuchać rady starszych, bo inaczej biada mu!

Gdy tak naleważą rozumu do głowy następcy tronu i wszystkie jego cnoty i niecnoty w oczy mówią, publicznie wobec ludu; dają mu przytem dary, składając mu je u nóg w naturze i pieniądzach. Następnie zabijają baranka u nóg jego i krwią pokrapiają rzeczy po starym królu, które otrzymuje nowy król. Później najpoważniejszy ze starszyzny pomazuje oliwą nogi, ręce, plecy nowego króla.

Piwem i tańcami kończy się cała uroczystość.

Nowy król otrzymuje imię króla starego. Obecny król Rodezji nazywa się „Mpansia". Liczby porządkowej następców nie znają.

Król jest wybieralny. Wybierają zwykle z rodziny brata króla. Wybieralność ta jednak ściśle ograniczona jest zwyczajami.

—o—

Nawet czekiści mają dosyć porządków komunistycznych.

ROZRUCHY WOJSKOWE W CHARKOWIE. — CZEKIŚCI ŻĄDAJĄ ZMIANY POLITYKI WOBEC CHŁOPÓW.

Charków, w maju.

Jak donosi wychodzące tu pismo wojskowe „Czerwona Armja", (numer 2151), wśród rozmieszczonych na Ukrainie pułków czekistów wybuchły poważne rozruchy.

Pułki te sformowano przeważnie z komsomolców wiejskich. Otóż pod wpływem listów otrzymywanych przez komsomolców od swoich rodziców a omawiających rozpaczliwe stosunki po wsiach, komsomolcy czekiści zbuntowali się, domagając się radykalnej rewizji polityki rządu wobec chłopów. Na odbytych wiecach czekiści wystąpili z następującemi oświadczeniami: „U chłopów zabierają ostatni kawałek chleba, nasi rodzice umierają z głodu, a nas nawołują do stłumienia sprawiedliwego niezadowolenia przy pomocy gwałtu. Na to nie pójdziemy". W kołach dowódców armji coraz bardziej utrwala się przekonanie, że uratować sytuację może jedynie inscenizowanie jakiegoś niebezpieczeństwa zewnętrznego, by w ten sposób ześrodkować całą uwagę wojskową na sprawach zewnętrznych. W tym celu prasa sowiecka biła na alarm z powodu rzekomo grożącego niebezpieczeństwa interesom sowieckim w Afganistanie. Nawet projektowano wojskową wyprawę, celem zniesienia buferu między Sowietami a Indjami.

—o—

POTĘŻNY ZWIĄZEK KOLEJARZY.

Warszawa, 1[?]. maja. (Tel. G. P.)

Nowy ogólny związek „Zjednoczenie Kolejarzy Polskich", który powstał z połączenia się „Polsk. Zw. Kolejowców" i „Zw. Kolej. Zawod. Polsk." liczyć będzie przeszło 70 tys. członków.

—o—

KRONIKA

13 MAJA Poniedziałek Serwac.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek. 13. maja o godz. 7.30 „Broadway". 50 proc. zniżki.

Wtorek, 14. maja o godz. 7.30 „Carmen", gośc. wyst. pp. kapelmistrza Berdiajewa i M. Rońskiej.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 13. maja o godz. 7.30 „Murzyn warszawski". 50 proc. zniżki.

Wtorek, 14. maja o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płomień miłości".
CHIMERA: „Jak zostać primadonną".
FATAMORGANA: „Nędznicy".
GRAŻYNA: „Bestja morska".
CASINO: „W kuszącym ogniu brylantów".
COLOSSEUM: „Płonące auto".
KOPERNIK: „Dziecko ulicy".
LEW: Mistinguette i Claude France pt. „Wyspa rozkoszy".
LUNA: „Syn marnotrawny".
MARYSIENKA: „Dziecko ulicy".
OAZA: „Przez grzech do szczęścia".
PAN: „Anjoł ulicy".
PALACE: „Piękność amerykańska" i „15 minut strachu".
PASAŻ: „Demon kopalni złota".
PROMIEŃ: „Niewolnica Szanghaju".
UCIECHA: „Golgota miłości".

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 17. maja: ADA SARI, primadonna scen zagranicznych.

—o—

Dziś 50 proc. zniżki w Teatrach Miejskich. Dyrekcja Teatrów Miejskich daje dziś na popularne przedstawienia po cenach 50 proc. zniżonych, dla szerszych warstw publiczności, w Teatrze Wielkim sensacyjną sztukę amerykańską „Broadway", a w Teatrze Małym wyborną komedję A. Słonimskiego „Murzyn warszawski", która obchodzić będzie zarazem jubileuszową uroczystość 50-tego przedstawienia, w obecności specjalnie w tym celu zaproszonego autora.

Słynny kapelmistrz Opery polskiej i zagranicznej Walery Berdiajew, który niedawno święcił triumfy w Operze Warszawskiej, a także entuzjastycznie przyjmowany był w Krakowie, Poznaniu i Łodzi jako dyrygent szeregu koncertów, występuje jutro gościnnie w Teatrze Wielkim, jako kapelmistrz opery J. Bizeta „Carmen". Równocześnie w partji tytułowej wystąpi gościnnie p. Marja Rońska. Obydwa te występy, jak również wznowienie tej przepięknej opery, budzi w mieście żywe zainteresowanie.

Licytacja herbaty. Dnia 14. maja 1929 o godz. 10-tej rano w Powsz. Domach Składowych, Błonie Janowskie, zostanie sprzedane w drodze publicznej licytacji 30 skrzyn herbaty. 8401-2

W Kasynie i Kole lit. art. odbędzie się dziś koncert urządzony staranjem organ. przyspobienia kobiet do obrony kraju pod protektoratem JWP. gen. Norwid-Neugebauerowej i JWP. gen. Popowiczowej. W koncercie biorą udział art. opery lwow. p. Fr. Platówna i p. Tarnawski, prócz tego znana wiolonczelistka p. St. Pawińska i dwoje fenomenalnie zdolnych dzieci 14-letnia Tania Wojtaszewska i 11-letni Józio Rosenfeld wychowankowie Lwow. Inst. Muzycznego. Na wieczór ten składa się tyle atrakcji że zainteresowanie jest ogromne.

Dyskusja w sprawie stworzenia handlowo-przemysłowej Centrali hodowli i eksploatacji grzybów, oraz przetworów owocowych odbędzie się we wtorek 14 bm. w sali „Kupców i młodz. handlowej" przy ul. Halickiej 19. o godz. trzy na 8 wiecz. Zaproszenia można otrzymać w sklepie p. Błockiego przy ul. Akademickiej.

(—) **Wiecznie to samo.** W wydziale śledczym zgłosił się wczoraj st. asesor kolejowy, Jan Uwisel z doniesieniem, że na przystanku tramwajowym obok dwor ca Podzamcze, skradł mu nieznany sprawca z tylnej kieszeni spodni portfel zawierający 500 zł., oraz dokumenty osobiste jego i żony Bronisławy.

(—) **Maloletna złodziejka.** Wczoraj przychwycono na gorącym uczynku kradzieży w tramwaju 15-letnią Różę Wejn traub. Aresztowaną wypuszczono na wolność ze względu na młodociany wiek

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 13. maja 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramof. W programie muzyka rosyjska. 17.55 Transm. muzyki lekkiej i tanecznej. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. G. Fitelberga. H. Lipowska, art opery warsz. (sopran), B. Wostowicz (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 314 19.10 Lekcja francuskiego. 20.00 Transm. hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Poznań 339 17.55 Pieśni w wykonaniu p. J. Wojciechowskiej. 18.20 Utwory na klarnet solo w wykonaniu prof. J. Madeji. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Katowice 416 17.25 Pogadankę z działu: „Nowości radjowe" wygłosi p. Jan Ciachotny. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy.

Wilno 455 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30 Transm. koncertu międzynarodowego z Warszawy. 22.00 Audycja wesoła. „Warjatka" zdarzenie prawdziwe, pióra Haliny Hohedlingerówny wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil.

Wrocław 321 20.15 „Siostra", nowela H. Kessera. Następnie recital skrzypcowy Stefana Frenkla.

Lipsk 361 21.00 Protestancka muzyka kościelna. Koncert wykona Lipska Orkiestra Symfoniczna, Chór oraz soliści.

Sztutgart 374 20.15 „Regina", opera romantyczna Lortzinga w 3 aktach. Następnie koncert zespołu mandolinistów.

Sztokholm 438 20.15 Koncert radjoorkiestry. W programie: Schubert i Beethoven.

Langenberg 462 20.00 Transm. koncertu z sali Tonhalle w Düsseldorfie. Soliści Hedler (wiolon.), Fröhlich (fort.).

Berlin 475 20.30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. Następnie muzyka taneczna.

Daventry 482 21.45 Recital skrzypcowy Ernesta Whitfielda. 23.00 Muzyka taneczna.

Zurich 489 20.00 Koncert orkiestry. Solista Marcel Saillet

Medjolan 504 20.30 Operetka. 23.00 Jazzband.

Wiedeń Koncert kwartetu Silving. 20.00 Ballady Carka Löwe odśpiewa p. F. Steiner przy fort. E. Meller.

Konigwusterhausen 1648 20.00 Pieśni Schumanna i Wolfa odśpiewa Charlotte Jaeckel (mezzosopran) A. Schelfhorn (flet), A. Schmidt (fort.). 21.15 Niemieckie pieśni ludowe wykona Chór Madrygałowy pod dyr. prof. S. Thiela.

Wtorek, 14. maja 1929.

Warszawa 1395 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.20 Transm. z opery Katowickiej.

Kraków 314 15.10 Transm. pieśni majowych z Wieży Marjackiej. 19.20 Transmisja z opery z Katowic.

Poznań 339 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.20 Transm. opery katowickiej. 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 416 Odczyt „Jak wygląda samowystarczalność Polski" cz. II. wygł. inż. St. Nitsch. 19.20 Transm. z Teatru Polskiego w Katowicach. Opera „Aida", Verdiego.

Wilno 455 18.10 Muzyka z płyt gramof. 18.55 „Kącik dla panów", prow. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.20 Transmisja z Katowic. Opera „Aida".

Kopenhaga 336 20.00 „Bajadera", operetka w 3 aktach Kalmanna.

Praga 343 20.30 Koncert radjoorkiestry. Ada Sari (śpiew). W programie: Gluck, Czajkowski, Borodi i in.

Lipsk 361 16.30 Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej.

Tuluza 382 21.30 Muzyka wojskowa. 22.00 Fragmenty operowe. 22.25 Orkiestra wiedeńska. 22.45 Muzyka taneczna.

Bern 406 20.00 Transmisja z Teatru Miejskiego w Bazylei. „Gasparone", operetka w 3 aktach Millöckera.

Tallin 408 17.30 Muzyka kameralna. 18.00 Muzyka operowa. Solista baryton Arder.

Frankfurt 421 20.00 Transm. z Saalbau. Recital śpiewaczy Giovanniego Manuritty (tenor). W programie Mozart, Puccini, Verdi i in.

Rzym 443 20.45 Koncert wokalno-instrumentalny. Kwartet Rzymski wyk. Kwartet smyczkowy Haydna i Rietego.

Langenberg 462 17.45 Koncert popołudniowy. Paul Köter (tenor) odśpiewa pieśni Schuberta, R. Straussa, Griega i Wagnera. 20.00 Koncert wieczorny zmniejszonej orkiestry.

Zurich 489 20.00 Arje i pieśni włoskie wykona Werner Hubert.

Medjolan 504 20.30 Koncert muzyki starowłoskiej.

Wiedeń 519 16.00 Koncert orkiestry Dostal. 20.00 Koncert z okazji 125-lecia Zakł. Wych. dla ociemniałych. 21.40 Produkcje chóru Wiener Madrigalvereingung. W programie niemieckie pieśni ludowe na mieszane chóry a capella.

Huizen 1852 21.10 „Przyjaciel Fritz", komedja Chatriana.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

—o—

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.30
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.